

## Prawdziwy obraz Marii

---

Prawdziwy obraz Marii to nie ten z Jasnej Góry, Lourdes, Fatimy, czy Miedjugorie, to obraz namalowany w Piśmie Świętym. Ale ten akurat jest mało znany.

Powszechność i formy kultu maryjnego przesłaniają, zdaniem wielu chrześcijan, kult samego Jezusa Chrystusa. Rodzi to opór, dyskusje i spory. W efekcie stosunek do Marii staje się probierzem chrześcijańskiej prawowierności. Przykładem niech będzie Radio Maryja, w którym katolickich rozmówców rozpoznaje się po hasle „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i... Maryja zawsze dziewica”.

Konsekwencją tych sporów są skrajne postawy. Wielu protestantów na sam dźwięk imienia Maryja dostaje gęsiej skórki, a wielu katolików chciałoby wręcz rozbudowania Trójcy do „Czwórcy” przez dokooptowanie Marii do wieloosobowego Bóstwa. Czy można znaleźć złoty środek w postawie wobec matki Jezusa?



*Rzeźba znad jednej z bram na Jasnej Górze*

### **Dogmaty maryjne**

Kult Marii wykształcił się pod wpływem czterech dogmatów maryjnych, według których Maria: (1) jest matką Boga, (2) została niepokalanie poczęta, (3) pozostała dziewicą, (4) została wzięta do nieba.

Z pierwszym dogmatem wiążą się takie określenia jak Bogurodzica i Matka Boska. Twierdzi się, że skoro Jezus był Bogiem, to nie ma nic niewłaściwego w nazywaniu Jego matki Matką Boską. Zapomina się przy tym, że ani Maria, ani Józef nie mieli żadnego udziału w poczęciu Jezusa. Uczynił to bowiem Duch Święty; to Bóstwo sprawiło, że w poczętym Dziecięciu zamieszkała „cieleśnie cała pełnia boskości”<sup>1</sup>. Udział Marii we wcieleniu Chrystusa to danie Mu

ciała, przekazanie człowieczeństwa. Poza tym samo pojęcie Matka Boska jest wewnętrznie sprzeczne, bo czy wieczny Bóg-Syn może mieć matkę?

Kolejny dogmat — o niepokalanym poczęciu — głosi, że już nie tylko Jezus, ale i sama Maria urodziła się jako bezgrzeszna i taką pozostała. Stąd określenia Marii jako bezgrzesznej, najświętszej albo nawet przenaświętszej. Jednak wbrew temu Pismo Święte uczy, że „nie ma ani jednego sprawiedliwego (...). Wszyscy zgrzeszyli”<sup>2</sup>. Jedynie o Jezusie napisano, że „grzechu nie popełnił”<sup>3</sup>. O tym, że Maria była grzeszniczką, świadczy jej własna wypowiedź, w której nazwała Boga swoim Zbawicielem (a tak może powiedzieć tylko grzesznik, dla którego Bóg jest jedynym ratunkiem): „I rzekła Maria: Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim”<sup>4</sup>.



*Fragment rzeźby z Heildelbergu (Niemcy)*

W kwestii następnego dogmatu — o ustawicznym dziewictwie Maryi Panny — Biblia wyraża się nad wyraz jasno: Józef „nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna”<sup>5</sup>. Oznacza to, że kiedy Maria już powiła Jezusa, Józef obcował z nią zwyczajnie — jak mąż z żoną. Podkreślanie ustawicznego dziewictwa jako czegoś świętego jest niebiblijne i nie przystaje do ideałów tamtych czasów i tamtej kultury. Hebrajski ideał kobiety to żona i matka, która dba o męża, dzieci i cały dom, zapewnia im pożywienie i ubranie, nie boi się pracy, jest zapobiegliwa, optymistycznie patrzy na świat, mądrze się wypowiada. „Jej synowie nazywają ją szczęśliwą, jej mąż sławi ją, mówiąc: Jest wiele dzielnych kobiet, lecz ty przewyższasz wszystkie! Zmienny jest wdzięk i zwiwna jest uroda, lecz bogobojna żona jest godna chwały”<sup>6</sup>.

Ostatni z maryjnych dogmatów głosi, że Maria została wzięta do nieba. Dogmat ten powstał w oparciu o wątpliwą interpretację następującego fragmentu Księgi Apokalipsy: „I ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta odziana w słońce i księżyc pod stopami jej, a na głowie jej korona z dwunastu gwiazd; a była brzemienna, i w bólach porodowych i w męce rodzenia krzyczała (...). I porodziła syna, chłopczyka, który rządzić będzie wszystkimi narodami laską żelazną; dziecię jej zostało porwane do Boga i do jego tronu”<sup>7</sup>.



Rzeźba z parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Jeleniej Górze

Przez wieki bezpodstawnie uważano, iż owa niewiasta to wniebowzięta Maria. Bezpodstawnie, bo w symbolicznej Księdze Apokalipsy (i w całym Piśmie Świętym) kobieta jest symbolem Kościoła, ludu Bożego. W Liście do Efezjan czytamy: „Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół (...). Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła”<sup>8</sup>. Słuszność tej interpretacji potwierdza również rzymskokatolicki komentarz do *Biblii Tysiąclecia*, w którym możemy przeczytać, że niewiasta z 12. rozdziału Apokalipsy jest symbolem „społeczności Izraela”, ale także „ludu Bożego obu Testamentów”. Co prawda komentarz ten dodaje jednocześnie, że jego „konkretną przedstawicielką jest Maryja rodząca historycznego Chrystusa”, ale ta interpretacja jest trudna do obrony, gdyż przeczy dogmatowi o niepokalanym poczęciu. Dogmat ten, jak już wspomniano, zakłada bezgrzeszność Marii, a skoro tak, to dlaczego miałyby ona rodzić w „bólach porodowych i męce rodzenia”, jeśli te, jak czytamy w Księdze Rodzaju, są konsekwencją grzechu Ewy<sup>9</sup>, a więc kobieta bezgrzeszna (jak twierdzi się o Marii) nie powinna ich mieć. Poza tym, jak słusznie podaje cytowany komentarz, cały 12. rozdział Apokalipsy „ilustruje walkę szatana z Kościołem w ciągu wieków”. Szatan jest w tym rozdziale przedstawiony w symbolu smoka, który „stanął (...) przed niewiastą, która miała porodzić, aby, skoro tylko porodzi, pożreć jej dziecię”<sup>10</sup>. Ono jednak zostało „porwane do Boga i do jego tronu”<sup>11</sup>.

Reasumując, kobieta odziana w słońce z koroną z dwunastu gwiazd i księżycem pod stopami to nie wniebowzięta i królująca w niebie Maria, ale symbol ludu Bożego, z łoną którego w bólach prześladowań i cierpień, jakich doświadczał Izrael na przestrzeni wieków, przyszedł w końcu na świat wyczekiwany Mesjasz, Jezus z Nazaretu. A jedyne wniebowstąpienie wspomniane w tym rozdziale, to wniebowstąpienie dziecięcia niewiasty, czyli właśnie Jezusa, a nie Marii.

## Umniejszanie roli Chrystusa

Pomimo to w większości rzymskokatolickich kościołów można z łatwością trafić na posągi przedstawiające Marię stojącą na księżycu i w gwieździstej koronie, a do tego jeszcze depczącą głowę węża — szatana. Zwłaszcza ten ostatni element jest doskonałym przykładem tego, jak przez wieki próbowano przypisywać Marii więcej, niż się jej należy; nawet jeżeli miałyby się to odbyć ze szkodą dla wierności tekstu biblijnego.

Słowo Boże uczy, że zaraz po upadku pierwszych ludzi Bóg ogłosił wyrok na węża, mówiąc: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; *ono* zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. Teologowie wszystkich chrześcijańskich wyznań zgodnie przyjmują, że była to pierwsza zapowiedź zniszczenia szatana, czego dokonać miało potomstwo kobiety, czyli mający się pojawić Chrystus<sup>12</sup>.

Niestety, wbrew wyraźnemu tekstowi hebrajskiemu Biblii przez wieki katolicy tłumacze oddawali cytowany wyżej fragment inaczej. To nie *ono* — potomstwo kobiety miało pokonać szatana, ale *ona* — kobieta<sup>13</sup>. To niewłaściwe tłumaczenie przyczyniło się do utrwalenia poglądu o solidarności Marii i Chrystusa w walce i zwycięstwie nad szatanem, a to z kolei do nazwania Marii współodkupicielką.



Z błędnego tłumaczenia Kościół powszechny w końcu się wycofał, ale z błędnych poglądów na nim opartych już nie, a stojące do dziś w kościołach posągi Marii depczącej głowę węża jeszcze bardziej wiernych w tych błędach utwierdzają.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze powszechna wiara w to, że Maria jest pośredniczką i orędowniczką grzeszników. Ale i to nie ma biblijnego potwierdzenia. Słowo Boże przypisuje te funkcje jedynie Chrystusowi: „Albowiem jeden jest Bóg, *jeden też pośrednik* między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus”<sup>14</sup>. „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy *orędownika* u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata”<sup>15</sup>. Przypisywanie tych funkcji komuś innemu — choćby najbardziej godnemu szacunku — jest faktycznie odbieraniem ich Chrystusowi i umniejszaniem Jego roli w planie zbawienia.

**Podtrzymywanie poglądów sprzecznych z Pismem Świętym powoduje, że w ferworze dyskusji między katolikami a protestantami na tematy maryjne czasem zapomina się, iż dyskusja dotyczy tej, która miała być „błogosławioną między narodami”.** Dochodzi nawet — co należy stwierdzić z ubolewaniem — do wykpiwania nie tylko błędnych wierzeń o Marii, ale i jej samej. Tymczasem należy umiejętnie oddzielać błąd od tego, kogo on dotyczy. Słowa: „Oto bowiem odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie pokolenia”<sup>16</sup> są aktualne do dziś.

## Wzór do naśladowania

W świetle sprawozdań Pisma Świętego Maria jest niewątpliwą bohaterką wiary. Widać to choćby w jej odpowiedzi na anielską zapowiedź narodzenia się Jezusa. Choć zapewne przestraszona i niezdarząca sobie do końca sprawy z tego, co ma oznaczać, że jest szczególnie błogosławiona, obdarzona łaską i że z Ducha Świętego ma począć i urodzić syna — ostatecznie jednak powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”<sup>17</sup>.



Maria zachowała się lepiej niż Mojżesz, gdy Bóg powoływał go do wyprowadzenia Izraela z Egiptu — nie wymawiała się<sup>18</sup>; lepiej niż Gedeon, powołany do wyzwolenia plemion izraelskich spod dominacji Midiańczyków, który żądał cudów na potwierdzenie anielskich słów powołania<sup>19</sup>; lepiej niż kapłan Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela, który po prostu nie uwierzył zwiastowaniu o cudownym narodzeniu swojego syna<sup>20</sup>.

Jej wiara, gotowość do posłusznego przyjęcia woli Bożej, choćby nie wiadomo jak dziwnej, przypomina wiarę Abrahama, od którego Pan zażądał w pewnym momencie złożenia w ofierze jedyne syna i Abraham gotów był to uczynić<sup>21</sup>.

Słowa Marii: „Niech mi się stanie według słowa twego” brzmią podobnie do późniejszych słów Jezusa, skierowanych w modlitwie do Ojca: „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty”<sup>22</sup>. Nie sposób nie dostrzec tu wpływu wierzącej matki na takie, a nie inne ukształtowanie duchowe syna. Warto też w tym miejscu zadać sobie pytanie, jakie wzorce zachowań przejmują od nas nasze dzieci.

Współczesny czytelnik Pisma Świętego nie zawsze zdaje sobie sprawę, co pociągała za sobą deklaracja Marii. Przyjęcie Bożego powołania do bycia matką Mesjasza było nie tylko wyróżnieniem i uprzywilejowaniem. Szczególne przywileje wiążą się często ze szczególnym poświęceniem. **Przyjęcie powołania przez Marię faktycznie oznaczało, że będzie w ciąży, zanim zejdzie się z mężem. Nawet w dzisiejszych czasach fakt, że naręczona jest w ciąży z innym, jest nie do przyjęcia dla mężczyzny. Zgoda Marii stawiała na szali jej małżeństwo, miłość mężczyzny, utratę reputacji, a nawet życia, gdyż za takie wykroczenia groziło ukamienowanie.** Słowa: „Niech mi się stanie według słowa twego” wyrażały zgodę na możliwość zaistnienia w życiu Marii wszystkich tych negatywnych konsekwencji. Była to zgoda na ofiarę i poświęcenie. A przy tym Maria nie pytała, co z tego będzie miała i czy jej się to opłaci.

Maria może też być przykładem radosnego i optymistycznego przeżywania wiary. Podczas odwiedzin u swojej kuzynki Elżbiety, matki Jana Chrzciciela, Maria z entuzjazmem chwaliła Boga, mówiąc: „Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim”<sup>23</sup>. Taka postawa wcale nie jest taka oczywista dla wielu współczesnych chrześcijan, którzy uważają, że przeżywanie wiary musi być poważne, stonowane, bez śladu emocji — czyli „na smutno”.

Wspomniany już biblijny ideał dzielnej kobiety, którą Maria niewątpliwie była, ukazywał ją jako osobę z uśmiechem patrzącą w przyszłość. Tak właśnie powinni patrzeć w przyszłość chrześcijanie — optymistycznie. Przecież mamy Boga, który się o nas troszczy, odpowiada na nasze modlitwy. Dlaczego pozwalamy, by targwały nami przeróżne obawy? Apostoł Paweł również zachęcał do tego, by nieustannie cieszyć się ze zbawienia<sup>24</sup>. Świadomość istnienia trudności i cierpienia nie może odebrać nam tej radości, gdyż wiara w Zbawiciela daje nadzieję, że cierpienie jest tylko czymś przejściowym, że się kiedyś skończy — gdy Zbawiciel „otrze wszelką łzę (...) i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu”<sup>25</sup>.

Maria to również przykład osoby, której wiara bardzo mocno osadzona była w Piśmie Świętym. Znała je i cytowała z pamięci. W tym znanym fragmencie zaczynającym się od słów „Wielbi dusza moja Pana”, a liczącym zaledwie dziesięć wersów, można znaleźć nawiązania do ośmiu psalmów, obu Ksiąg Samuelowych, Księgi Joba, Księgi Izajasza i Księgi Rodzaju lub wręcz cytaty z nich zaczerpnięte<sup>26</sup>. Co najważniejsze, Maria nie wstydziła się powoływać na nie w zwykłej rozmowie. Dziś zachowanie takie odebrane byłoby jako niewątpliwy znak przynależności do jakiejś „sekt”, bo przecież jeśli współczesny człowiek coś cytuje w towarzystwie, to tylko głupie dowcipy, fragmenty piosenek i najzabawniejsze dialogi z filmów. Szkoda, że nasze tak mocno maryjne społeczeństwo nie reprezentuje takiego podejścia do Biblii, jakie miała matka Jezusa.

W końcu Maria może być wzorem w jeszcze jednym — w tym, by w problemach, nawet wydawałoby się błahych, zwracać się bezpośrednio do Jezusa. Podczas wesela w Kanie Galilejskiej, gdy brakło wina, nakazała obsługującym wesele, by zrobili dokładnie to, co powie im Jezus: „Co wam powie, czyńcie!”<sup>27</sup>. Słowa te są ciągle aktualne — mamy w modlitwach zwracać się do Jezusa i czynić, co nam powie w Słowie Bożym.

\* \* \*

Maria jest dla współczesnego chrześcijanina wzorem wiary, gotowości do poświęceń, wzorem radości i mocnego osadzenia w Piśmie Świętym. Dla kobiet zaś może być ponadto wzorem matki i żony. Pamięć o niej powinna być otoczona szczególnym szacunkiem. Możemy dać temu wyraz poprzez naśladowanie postawy Marii i przestrzeganie jej słów, zwłaszcza tych, które kierują nas do Boga i Zbawiciela — Jezusa Chrystusa, jedyne niepokalanego pośrednika, który ma moc rozwiązać wszystkie nasze problemy.

## Andrzej Siciński (zdjęcia A.S.)

<sup>1</sup> Kol 2,9. <sup>2</sup> Rz 3,10-12.23. <sup>3</sup> I P 2,22. <sup>4</sup> Łk 1,46-47. <sup>5</sup> Mt 1,24-25. <sup>6</sup> Prz 31,28-30. <sup>7</sup> Ap 12,1-2.5. <sup>8</sup> Ef 5,25.31-32; por. Jr 3,6-10.20; Ez 16,8-14; Oz 2. <sup>9</sup> Zob. Rdz 3,16. <sup>10</sup> Ap 12,4. <sup>11</sup> Ap 12,5. <sup>12</sup> Zob. Ga 3,16; Hbr 2,14. <sup>13</sup> Takie tłumaczenie można znaleźć w jednym z najstarszych katolickich przekładów Biblii na język polski — w *Biblii Jakuba Wujka*. <sup>14</sup> I Tm 2,5. <sup>15</sup> I J 2,1-2. <sup>16</sup> Łk 1,48. <sup>17</sup> Łk 1,26-31.38. <sup>18</sup> Zob. Wj 4,1-17. <sup>19</sup> Zob. Sdz 6,36-40. <sup>20</sup> Zob. Łk 1,5-22. <sup>21</sup> Zob. Rdz 22,1-17. <sup>22</sup> Mt 26,39. <sup>23</sup> Łk 1,46-47. <sup>24</sup> Zob. Flp 4,4. <sup>25</sup> Ap 21,4. <sup>26</sup> Zob. Łk 1,46-55. <sup>27</sup> J 2,1-5.

---

Autor: Andrzej Siciński

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)